Nr. 47. Mikołów, dnia 23. Listopada 1929 r. Rok V.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. za wiersz milimetrowy

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. Telefon nr. 6

Sprawy pozornie dalekie

ale bliskie Polsce.

Dotychczas przemysł amerykański starał się zaopatrywać przedewszystkiem swój własny rynek wewnętrzny. W chwili, gdy rynek ten osłabł, cała siła ekspansji gospodarczej będzie skierowana nazewnątrz, aby w ten sposób wyrównać niedomagania rynku wewnętrznego. Do kryzysu gospodarczego w Ameryce nie dojdzie. Wszakże obniża ona na rok następny o paręset miljonów dolarów podatki, które zostaną w kieszeniach jej obywateli jako subwencja. Pozatem budżet Ameryki i poszczególnych jej stanów ma duże nadwyżki i zapasy, które zostaną puszczone w ruch. Nadwyżki te wynoszą setki miljonów dolarów.

Że tak będzie, świadczy ostatni wywiad Hoovera udzielony przed kilku dniami przedstawicielom prasy. Hoover oświadczył, że odbył narady z najpoważniejszymi kierownikami życia gospodarczego, dotyczące rozpoczęcia szerokiej akcji, mającej na celu ożywienie przemysłu i rynku pracy, przez wielkie zamówienia dla państwa, gmin i prywatnych instytucyj. W najbliższym czasie zaś ma się odbyć w tej sprawie konferencja przedstawicieli przemysłu rolnictwa i pracy, w której weźmie też udział sekretarz stanu dla handlu, minister pracy i przewodniczący związku farmerów. Hoover wykazał, że liczne przedsiębiorstwa, zrujnowane na giełdzie, mogłyby zawiesić, lub zmniejszyć produkcję, a do tego dopuścić nie można.

Oto środki, które Hoover zastosuje.

Dla Polski, jak i dla całej Europy najważniejszą jest sprawa wzmożenia eksportu amerykańskiego, co będzie wielką groźbą dla przemysłu rodzimego każdego kraju. Olbrzymie środki, któremi Ameryka rozporządza pozwolą jej subwencjonować z początku eksport (dumping), dopóki nie zdobędzie on rynku i nie wyprze konkurencyjnych dla Ameryki wyrobów krajowych.

Według ostatnich wiadomości, na pierwszy ogień pójdą ogromne masy automobili używanych, których dotąd nie wywożono, dalej wyroby bawełniane i luksusowe, metalowe i gumowe. Jeśli zważymy, że w tym ataku gospodarczym zastosowane będą długoterminowe kredyty, że towar amerykański, nawet po opłaceniu cła będzie znacznie tańszy od krajowego, łatwo można będzie zrozumieć, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi naszej produkcji i bilansowi handlowemu.

Niebezpieczeństwo to zrozumiały już Niemcy, gdzie prasa podniosła już z tego powodu alarm.

Jak wobec tej ewentualności zachowała się Anglja?

Anglja stoi wobec podwójnego problemu: z jednej strony szachuje ją mająca nastąpić ofenzywa gospodarcza Ameryki, z drugiej zaś plany Brianda, co do utworzenia zjednoczonej gospodarczo Paneuropy.

Już podczas omawiania tej ostatniej sprawy na konferencji w Hadze, przedstawiciele Wielkiej Brytanji przeciwstawili się koncepcji Brianda, wysuwając projekt utworzenia bloku gospodarczego dominjów.

Okazuje się, że sprawa ta nie pozostała w sferze projektów. W ciszy gabinetów najwybitniejszych przemysłowców angielskich toczyły się poufne konferencje, a rezultat ich został opublikowany przed kilku dniami.

Została utworzona Gospodarcza Unja Imperjum, której założycielami są dyrektorowie największych przedsiębiorstw angielskich z dziedziny przemysłu i handlu.

Założyciele Unji wskazują, że ogólny roczny przywóz do wszystkich części Imperjum wynosi 2,2 miljarda funtów, w tem wyrobów angielskich i z dominjów jest tylko za 900 miljonów funtów.

Po dokładnem zbadaniu jakości przywożonych obcych towarów, założyciele Unji stwierdzili, że przeważną ich część można zastąpić towarami wyrobu krajowego. Wymaga to tylko odpowiedniej organizacji wymiany, wykorzystania bogactw naturalnych i warsztatów fabrycznych każdego kraju przez inne, słowem — ścisłej zorganizowanej współpracy, pomiędzy poszczególnemi krajami Imperjum.

Twórcy Unji wskazują na przykład Stanów Zjednoczonych Ameryki, które stosując politykę współdziałania ekonomicznego wszystkich części swego szerokiego i bogatego terytorjum, stały się potęgą gospodarczą świata. Czy kraje Imperjum angielskiego mają pójść inną drogą?

Organizatorowie Unji podkreślają, że okres małych ugrupowań gospodarczych, działających w odosobnieniu, minął bezpowrotnie. Dziś dawni wrogowie i sprzymierzeńcy Anglji obmyślają sposoby i formy, w których państwa kontynentu Europy mogłyby się zjednoczyć do wspólnie zorganizowanej pracy na polu gospodarczem.

Narody Imperjum mają więc do wyboru: albo rozpaść się i dać się wchłonąć przez blok europejski lub amerykański, albo też stworzyć własną grupę i tę inicjatywę właśnie podnieśli twórcy Gospodarczej Unji Imperjum. Zadaniem jej jest doprowadzenie wymiany surowców i towarów pomiędzy krajami wchodzącemi w skład Imperjum do normy maksymalnej, a w dalszym planie i podbój rynków europejskich.

Taka jest odpowiedź Anglji na plany Ameryki i Brianda. Inna sprawa, że Anglji chodzi tu o korzyści własne, o jej bezrobotnych przedewszystkiem, ale to nie zmienia istoty rzeczy.

W tej sytuacji najgorzej przedstawia się rola Europy.

Gospodarczy blok amerykański jest gotów. Podróże Hoovera do południowej Ameryki miały na celu zjednanie nowych krajów dla tego bloku.

Blok angielski jest w stadjum formowania się. Tymczasem o bloku europejskim trudno wogóle mówić. Niemcy, które najwięcej domagały się zniesienia barjer celnych, same stale je podwyższają. Forma zaś współpracy gospodarczej krajów europejskich jest bardzo trudna do wynalezienia, wobec zachłanności niektórych państw, chcących nie dopuścić do rozwoju innych.

Jeżeli wypadki pójdą dalej tą drogą, należy oczekiwać poważnych powikłań międzynarodowych, w których państwa będą musiały poprostu stanąć w obronie swych obywateli, aby ochronić ich od widma śmierci głodowej.

Na końcu skromne pytanie: Co zamierza uczynić Polska w obliczu tych olbrzymich przemian w układzie ekonomicznym świata?

Jakżeż wyjdzie z tej opresji, z jej ciasnotą gotówki, brakiem kredytów, produkcją obciążoną wysokiemi podatkami i nadmiernemi świadczeniami socjalnemi, wydętym do trzech miljardów budżetem i t. d.?

Co sądzić o układzie polsko-niemieckim.

W sprawie zagadnienia zysków czy strat, jakie nam daje ostatnia umowa z Niemcami jest trudno zająć stanowisko zupełnie zdecydowane. Przedewszystkiem jest trudno odpowiedzieć w powyższej kwestji dlatego, że umowa ma charakter finansowy i polityczny. Jest to kompromis, którego dopiero szczegółowe zbilansowanie może nas poinformować, jakie odnieśliśmy zyski czy straty. Na podstawie wyjaśnień osób zajmujących się szczegółowiej tą sprawą udzielamy następujących spostrzeżeń.

Co do strony finansowej, to wzajemne zrzeczenie się pretensyj wyraża się ze strony Niemiec w cyfrze około 770 000 000 franków w złocie, a z naszej strony około 523 000 000 w tej samej walucie. Niemcy wytaczali przeciwko nam powództwa i pretensje bezwzględnie o wszystko. Skarżono każdą tranzakcję, nawet najzupełniej dobrowolnie przez Niemców zawartą i na warunkach dla nich najdogodniejszych. Zanoszono setki i tysiące skarg nie posiadających najmniejszych podstaw prawnych, a więc — zdawałoby się — i możliwości wygranej.

Polska znów postępowała wręcz odwrotnie. Tutaj starano się wytaczać na forum międzynarodowe tylko pretensje, nie ulegające najmniejszej wątpliwości, wobec czego znacznie większe cyfrowo żądania niemieckie nie równoważą naszych mniejszych. Jeżeli jednak zważymy, że w trybunach międzynarodowych decydujących te sprawy przegrywaliśmy często nasze najlepsze, bez żadnej wątpliwości, słuszne sprawy, — że przeciwnie, tezy niemieckie, czy to w Genewie, czy Hadze lub wreszcie w Paryżu, znajdowały w ostatecznym swoim wyniku uznanie, więc, praktycznie rzecz biorąc, kompromisu finansowego nie możemy uważać za niekorzystny dla nas. Dobrą jego stroną jest w dodatku to, że ugoda kładzie kres bezustannemu pieniactwu, usuwa dla nas potrzebę korzystania z usług rozmaitych sądów międzynarodowych, których opinje i wyroki swoją argumentacją prawną i ostatecznemi konkluzjami budziły zazwyczaj powszechne zdziwienie i konsternację w świecie prawniczym, wreszcie likwiduje całą masę drażliwych momentów z niezwykłą perfidją wyzyskiwanych przez Niemcy na niekorzyść Polski.

A polityczna strona? Dotyczy ona przedewszystkiem zaniechania likwidacji posiadłości niemieckich, które to prawo przyznał nam traktat wersalski.

Ostatecznie zrzekliśmy się likwidacji:

1. 7 majątków niemieckich, których obszar wynosi ogółem 29 435 ha i

2. 30—40 drobnych nieruchomości miejskich.

Nadto zrezygnowaliśmy z prawa odkupu osad niemieckich potworzonych przez b. komisję kolonizacyjną. Ażeby właściwie ocenić tę sprawę, należy cofnąć się znacznie wstecz do r. 1920 t. j. do chwili utworzenia Komitetu Likwidacyjnego.

Traktat wersalski, jak wiadomo, pozwalał nam przymusowy wykup tylko tych posiadłości niemieckich, które w dn. uprawomocnienia się traktatu t. j. 10. stycznia 1920 r. należały do obywateli niemieckich, a więc obejmował zaledwie niewielką ilość ziemi i objektów miejskich przemysłowych, handlowych i t. d., wydartych nam przez eksterminacyjną politykę rządu pruskiego. Obowiązkiem odnośnych urzędów polskich było jaknajprędzej zlikwidować te wszystkie objekty, a warunki i konjunktury były o tyle korzystne że można było to uskutecznić w ciągu roku — dwóch całkowicie.

Niestety, nietylko nie zrobiono tego, ale pierwsze 3 lata najbardziej dogodniejsze zmarnowano, tak dalece, że nawet w tym czasie nie przygotowano materjałów, nie ułożono ścisłego spisu majątków, osad, fabryk i t. d., podlegających likwidacji.

W dniu 30. sierpnia 1924 r. podpisano konwencję wiedeńską o obywatelstwie i opcji, która utrąciła nam możność zlikwidowania około 90 000 ha niemieckich posiadłości. Wzamian za to przyznano nam prawo usunięcia z Polski optantów niemieckich, które przysługiwało Polsce z mocy traktatów. Ale z tego prawa, niesłychanie ważnego dla naszego bezpieczeństwa politycznego, dającego nam możność usunięcia elementów obcych i bezwzględnie wrogich dla Polski, skorzystaliśmy tylko w połowie...

Ostatecznie liczba objektów, podlegających likwidacji jęła się szybko zmniejszać, a tu każda osada, majątek i t, d,, wystawione na sprzedaż przymusową, wywoływały ze strony Niemców tyle sprzeciwów, tyle kwestyj, tyle wtrącań się czynników, którym zależało na zahamowaniu likwidacji, że sama likwidacja stawała się coraz bardziej iluzoryczną, oraz mniej realną...

W obecnej chwili można powiedzieć, że zrzeczenie się likwidacji pozostających jeszcze majątków i nieruchomości miejskich nie stanowi już wielkich strat.

— A jak się przedstawia prawo odkupu?

— Tutaj straty są bardzo poważne. Zrzekliśmy się prawa odkupu około 12 000 osad, na których siedzi, co najmniej 70 000 obcej i wrogiej nam ludności niemieckiej. O odkupieniu ich od żyjących osadników mowy niema, ale w razie śmierci każdego z nich, kontrakty zawierane przez rząd pruski przewidywały dla tegoż rządu prawo odkupu, niezależnie od wszelkich warunków, jak n. p., od dobrego, czy złego gospodarowania, od zamieszkiwania na osadzie i t. d.

Rząd polski, który przejął te kontrakty i na ich zasadzie reguluje wzajemne prawa i obowiązki z osadnikami posiada najzupełniejszą dyskrecjonalną władzę odkupienia w razie śmierci kolonisty jego osady przed spadkobiercami. Znaczy to, że przy bezwzględnem i systematycznem stosowaniu tego prawa, w ciągu jakichś 30—40 lat (t. zn. w ciągu jednego pokolenia), usuniętoby z terenu polskiego także i tych kolonistów, którzy przed 1908 r. na ziemi polskiej osiedli. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, jak wielkie znaczenie

Niemcy przywiązują do każdego swego rodaka, pozostającego na ziemi polskiej, do każdego skrawka tej ziemi, w rękach niemieckich pozostającej, uważając jedno i drugie za pretekst do zgłaszania pod naszym adresem żądań rewindykacyjnych (n. p. rewizja granic), to musimy tak samo uważać za najpierwszy nasz obowiązek usunięcie każdego Niemca i odebranie mu każdej piędzi ziemi naszej.

Przecie wprost niewiarogodnym jest fakt, że dziś, po latach 10 naszej niepodległości i wobec bezustannych, całkiem jawnych przygotowań niemieckich do odwetu, na terenie województw zachodnich, liczących około 10 proc. Niemców, jeszcze przeszło 40 proc. ziemi znajduje się w ich posiadaniu. Jeżeli w dodatku spojrzymy na mapę i stwierdzimy, że te posiadłości niemieckie znajdują się przeważnie na pograniczu i tworzą wzdłuż Noteci pomost, łączący Brandenburgję z Prusami Wschodniemi, to łatwo dojdziemy do wniosku, że ta tak wielka i tak umiejętnie pod względem wojskowym rozmieszczona niemiecka posiadłość ziemska, stanowi dla nas wielkie niebezpieczeństwo w razie jakichkolwiek powikłań na granicy zachodniej.

— Gdyby nie zrzeczenie się prawa odkupu, możnaby uważać zawartą umowę za korzystną dla Polski.

Zrzeczenie się tego prawa przekreśla osiągnięte korzyści. Najwidoczniej musiało być to podyktowane jakiemiś niezwykłemi względami lub korzyściami, o których jednak dotychczas nic nam nie wiadomo. Natomiast nieda się zaprzeczyć, że Rząd polski, rezygnując na żądanie rządu niemieckiego z prawa przysługującego mu wobec części własnych obywateli (osadników narodowości niem.) z jednej strony — dał możność obcemu państwu mieszania się do wewnętrznych spraw państwa polskiego, a z drugiej strony — postawił jedną część ludności (osadników niemieckich) na stanowisku uprzywilejowanem wobec drugiej części ludności, t. j. osadników polskich, gdyż w zastosowaniu do tych ostatnich obowiązuje nadal jeszcze, przynajmniej teoretycznie, prawo odkupu.

Przed nowym targiem dyplomatycznym.

W Paryżu rozpoczęły się narady francusko-niemieckie w sprawie zagłębia Saary. Na podstawie Traktatu Wersalskiego zagłębie Saary zostało na przeciąg lat 15 oddane pod zwierzchnictwo Ligi Narodów, z której ramienia zarządza niem Francja. Po latach 15 (w r. 1935) zarządzony ma być plebiscyt i na podstawie jego wyników Liga Narodów zdecyduje, czy terytorjum to ma być przyznane Niemcom lub Francji, czy też podzielone między oba państwa.

Obszar zagłębia Saary jest stosunkowo niewielki, wynosi bowiem 1910 km. kw., a więc dwa razy tyle co wielki Berlin i odpowiada $^3/_5$ polskiego Górnego Śląska. Ludność wynosiła w r. 1925 — 768.000, obecnie przekracza — 800.000. Silny stopień zaludnienia (przeszło 400 mieszkańców na kilometr) dowodzi znaczenia gospodarczego tego obszaru, który usiany jest kopalniami węgla i produkuje rocznie 13 i pół miljonów tonn, a więc prawie połowę tego, co polski G. Śląsk. Jeśli zważymy, że produkcja węglowa reszty Niemiec wynosi (wedle stanu w r. 1927) 140 milj. tonn, Francji zaś 53 milj., to znaczenie gospodarcze tego terytorjum dla Francji staje się zupełnie zrozumiałe. Kopalnie zagłębia Saary (o wartości 300—350 milj. marek niem.) Traktat Wersalski przekazał na całkowitą własność Francji tytułem wynagrodzenia za zniszczenie przez Niemców kopalń północno-francuskich oraz jako część odszkodowania wojennego.

Dążąc do „likwidacji następstw wojny", Niemcy po załatwieniu sprawy odszkodowań wysuwają obecnie sprawę zagłębia Saary jako najważniejszy problem swojej polityki zagranicznej. Żądają od Francji zrezygnowania z plebiscytu i zwrotu całego obszaru, co zaś w zamian ofiarują o tem najzupełniej milczą. W planie Younga ani też w konferencji haskiej sprawa ta nie była objęta i stanowisko Francji — iż między sprawą Saary, kóra jest zagadnieniem dotyczącem tylko dwóch państw, a problemem uregulowania odszkodowań, mającym charaker międzynarodowy, niema żadnego istotnego związku — jest najzupełniej słuszne. Niemcy jednak coraz silniej właśnie podkreślają to „junctim" obu spraw.

I to nietylko partja Hugenberga, idąca na udaremnienie planu Younga. Sensacją ogólno-europejską były w zeszły piątek, tuż przed wyborami gminnemi, oświadczenia ks. prałata Kaasa, przywódcy niemieckiego centrum, który przemawiając w Trewirze powiedział: „Dopóki nie widzimy jasno, jaki będzie los niemieckiej Saary, dopóki strona przeciwna okrywa się milczeniem i oczekuje od nas propozycji, dopóty jako odpowiedzialny kierownik partji centrum nie mogę powziąć definitywnej decyzji, czy partja, trzymając w swoich rękach losy planu Younga, ma przechylić się na jedną czy na drugą stronę." Bezpośrednio zaś potem w stolicy zagłębia Saary, Saarbrücken, ks. Kaas wręcz zapewnił, że jeśli zagłębie Saary nie będzie Niemcom zwrócone, to centrum głosować będzie przeciw planowi Younga.

Bezwątpienia było w takiem stanowisku ks. Kaasa sporo motywów czysto wewnętrzno-politycznych (prowincje zachodnie Niemiec są główną twierdzą centrum), niemniej jednak widać stąd, jak dalece Niemcom zależy na rozwiązaniu tej sprawy, choćby ze względów prestiżowych — aby, jak zapewnili sobie przyspieszenie o lat 5 ewakuacji trzeciej strefy w Nadrenji, skrócić także saarskie prowizorjum.

We Francji słowa centrowego przywódcy wywołały bardzo ujemne echo. Niemniej jednak rokowania, które p. Briand miał zamiar rozpocząć już 15 a potem 28 października (co skutkiem przesilenia ministerjalnego uległo odroczeniu), zostały w sobotę zdecydowane na radzie gabinetowej. W linji pacyfistycznej p. Brianda załatwienie problemu Saary stanowi jedno z ogniw istotnych i kto wie nawet, czy nie stąd właśnie wziął asumpt do swojej koncepcji Stanów Zjednoczonych Europy. W ostatniej mowie swojej p. Briand podkreślał, że byłoby nonsensem, gdyby Francja mając w ręku zastaw nie próbowała go zmienić na gotówkę. Z drugiej strony jednak znane jest stanowisko większości rządowej w tej sprawie. Charakterystyczne jest też, że wyznaczony poprzednio na prezesa delegacji francuskiej p. Fontaine jest obecnie tylko zastępcą przewodniczącego, kierownictwo zaś delegacji spoczywa w ręku ministra robót publ. p. Pernot, należącego do prawicowej grupy Marina.

Jak się rozwiną te rokowania, trudno w tej chwili przewidzieć. Stanowisko francuskie jest czysto defensywne, wyczekujące. — Problem jest ogromnie skomplikowany skutkiem węzłów gospodarczych istniejących między zagłębiem Saary a Alzacją, 10-letniego już życia się tej prowincji z życiem gospodarczem Francji i wreszcie z uwagi na unormowanie stałe stosunków gospodarczych na dalszą przyszłość. Były już ze strony niektórych polityków wysuwane projekty podziału zagłębia między oba państwa lub też stworzenia zeń strefy wolnej na przeciąg obowiązywania planu Younga tj. 60 lat. W każdym razie w tym nowym targu dyplomatycznym proponowanie

ceny będzie rzeczą kupca, tym zaś kupcem — i to pragnącym zrobić bardzo dobry interes — są Niemcy.

Dla propagatorów porozumienia francusko-niemieckiego rokowania o zagłębie Saary będą kamieniem probierczym.

Pod adresem Polski

oświadczenia mężów stanu angielskich.

Z okazji wręczenia listów uwierzytelniających przez ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej przy dworze św. Jakóba P. A. T. otrzymała następujące oświadczenia:

Sekretarz Stanu Spraw Zagranicznych Henderson, powiedział:

— „Korzystam ze sposobności, gdy po raz pierwszy w historji współczesnej zamianowano przy dworze Saint James ambasadora polskiego, który wręczył swe listy uwierzytelniające, aby wyrazić głębokie zadowolenie z odnowienia historycznego stosunku między obu naszemi krajami. Dzisiejsza ceremonja symbolizuje głęboko powrót Polski do stanowiska w szeregu państw europejskich, które tak godnie wypełniała w przeszłości".

Lord Parmoor m. in. oświadczył:

— „Mianowanie ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej przy dworze królewskim jest wielkiem wydarzeniem historycznem. Nasze pokolenie może być dumne, iż danem mu było widzieć odrodzenie Polski. Bez tego wielkiego aktu sprawiedliwości politycznej nie osiągniętoby trwałego pokoju powszechnego, opartego na mocnych podstawach.

Oświadczenie sir Austen Chamberlaina:

— „Decyzja rządu J. Ks. Mości wyniesienia poselstwa Brytyjskiego w Warszawie do rangi ambasady jest spełnieniem w momencie najbardziej odpowiednim życzenia, które ja też zawsze żywiłem. Podkreśla ona znaczenie Polski, jako członka społeczności europejskiej i jest dowodem zainteresowania, jakie ma naród brytyjski dla jej powodzenia oraz przyjaznych uczuć, jakie żywi dla narodu polskiego"".

Polityka zagraniczna.

(+) Nacjonaliści niemieccy przeciw układowi z Polską.

Frakcja niemiecko-narodowa Reichstagu zgłosiła interpelację przeciwko porozumieniu likwidacyjnemu i prowizorjum handlowemu z Polską. Interpelacja podkreśla, że w umowie likwidacyjnej ustępstwa niemieckie nie zostały (!) kompensowane wystarczającemi gwarancjami ze strony Polski, która odnosi niebywałe zyski (!) moralne, polityczne, materjalne i prawne. Jednocześnie interpelacja ostrzega przed przyznawaniem Polsce w prowizorjum handlowem klauzuli największego uprzywilejowania i kontyngentów, oraz zwraca się do rządu niemieckiego z apelem, aby strzegł interesów żywotnych gospodarstwa niemieckiego i obszarów wschodnich, a unikał wszystkiego, coby mogło być uważane za dobrowolne uznanie (!) obecnych granic wschodnich przez Niemcy.

W sejmie pruskim frakcja niemiecko-narodowa wniosła interpelację, wzywającą rząd pruski do wywarcia nacisku na rząd Rzeszy, celem niedopuszczenia do zawarcia prowizorjum handlowego z Polską. Interpelanci żądają, aby rząd pruski na radzie państwowej głosował przeciwko porozumieniu gospodarczemu z Polską.

(+) Dem. mają wątpliwości.

Frakcja demokratyczna Reichstagu obradowała wczoraj w obecności ministra gospodarki, Dietricha, w sprawie nowego projektu ustawy celnej. W czasie obrad poruszono również parafowane ostatnio

Lady Tattersall.

(Ciąg dalszy).

— Walencja Valletort nie nabawi mię żadnych kłopotów, rzekła hrabina po pierwszem spojrzeniu na swoją siostrzenicę; jedyny kłopot będzie w wyborze... Zróbmy przegląd kawalerów. Mamy Fulke Nugent: odziedziczy baronię, a jego ojciec ma lat dziewięćdziesiąt; Corador jest przyjacielem Filipa, nie bardzo bogaty, jak powiadają, ale jego szlachectwo sięga najdawniejszych czasów; Eure Lee także by się przydał, gdyby miał mniej pretensji, a więcej oleju w głowie... bądź co bądź nie jest do odrzucenia; ale Goodwood, o! Goodwood, najstosowniejsza partja! Ileż to zastawiano nań sideł, a zawsze napróżno!... Mniejsza o to, zobaczymy; zaproszę go na obiad...

Walencja tymczasem najspokojniej wytrzymała badawczy przegląd ciotki. Kibić jej i twarz, obejście i mowa, wszystko nie podlegało najmniejszemu zarzutowi. Pyszne wielkie oczy, miały zawsze jednostajny wyraz; cera przezroczysta niepotrzebowała pomocy, ani pudru marszałkowej, ani blanszu perłowego, ani śmietanki sułtańskiej; słowem, był to najpiękniejszy typ księżnej. Carruthers olśniony, ale zupełnie bezinteresowny, podzielał nadzieje swej matki. Niemniej jednak dostał surową reprymendę, gdy na balu wręcz ją zapytał, czy myśli strzelać do Goodwooda, lub do Fulke Nugent.

— Jak można mówić w sposób tak impertynencki? Czyż sądzisz, że ja mogłabym pozwolić na to, aby moja siostrzenica... A nawet, czy przypuszczasz, że moja siostrzenica mogłaby się zniżyć do tak niegodnych przebiegów? Słysząc cię, pomyślałby kto, że my polujemy jak na zwierza.

— Niestety, kochana mamo, bardzo dobrze wiem co o tem sądzić. Skoro jednak zaliczyłaś mię do kawalerów nie do wzięcia, więc oddycham spokojniej; a za to, bierz sobie Goodwooda, który właśnie prosi, żebym go przedstawił.

Goodwood nie był brzydki, ani głupi; żeby jednak należycie ocenić jego rozum, należało go widzieć w kordegardzie oficerskiej, albo na pokładzie parowca, lub na polowaniu, słowem wszędzie gdzie jego stan kawalerski, tylekrotnie zagrażany, był wolnym od niebezpieczeństwa. Zresztą, a nadewszystko w towarzystwie pewnych pań wielkiego świata, przyszły książę, uznany godnym wyboru per excellenciam, był nie swój, jakby przeczuwając niebezpieczeństwo. Hrabina M. mniej niż inne panie go przerażała, właśnie dlatego, że ją nazywano niebezpieczną. Zresztą była tak ujmującą, słodką, pobłażliwą, dobroduszną!

— Oho! Walencja wpadła mu w oko, mówiła do siebie zacna ciotka, wróciwszy do domu, podczas gdy panna Despreax, jej pokojówka Francuska, zdejmowała z niej stroje balowe. Jak na pierwszy wieczór, nie można było więcej żądać. Adeliza będzie ze mnie zadowoloną.

Adeliza, była to lady Vallerot, matka Walencji, która dostała czarnej melancholji, pomimo leków wszystkich aleopatów i homeopatów Wielkiej Brytanji. Jeżli co mogło przywrócić jej zdrowie, to chyba perspektywa ujrzenia swej córki margrabiną Goodwood i domyślną księżną Doncaster.

W chwili, gdy najlepsza w świecie opiekunka zasypiała w tem świetnem marzeniu, dwóch młodzieńców wychodząc z balu rozmawiało przed pałacem księżnej Almondiny.

— Czy wiesz Fil, że twoja kuzynka jest czarująca?

— Nic dziwnego, Goodey.... Podobna do mnie, to dosyć. Właśnie te rysy fa-

porozumienie likwidacyjne oraz sprawę prowizorjum handlowego z Polską. W czasie dyskusji wyrażano wątpliwości co do wystarczającego zabezpieczenia niemieckich interesów w umowach z Polską.

(+) **Polsko-niem. układy zbożowe.**

Między polskiemi a niemieckiemi organizacjami eksportu zboża nawiązane zostały — jak już donosiliśmy — rokowania, zmierzające do współdziałania wymienionych organizacyj, celem uniknięcia szkodliwej dla obu stron konkurencji na rynkach zagranicznych.

Obie organizacje doszły do przekonania, że pożądane jest ustalenie wspólnych wytycznych i usunięcie wzajemnej konkurencji. Obrady toczą się na gruncie poznańskim i powstał projekt, by niemieckie organizacje eksportowe zawarły z polskimi producentami umowę o nabycie znacznych transportów żyta. W przyszłym tygodniu zapaść mają wiążące obie strony uchwały w sprawie współdziałania na polu eksportu zboża.

(+) **Nowe sukcesy parlamentarne Tardieu.**

We środę wieczorem, Izba francuska po 6-godzinnych obradach zatwierdziła rządowy projekt ustawy, dotyczący handlu zbożem 650 przeciwko 12 głosom.

Premjer Tardieu zmuszony był dwukrotnie podczas posiedzenia postawić kwestję zaufania, przyczem jednak rząd zawsze wyszedł zwycięsko, osiągając znaczną większość głosów.

(+) **Nienaruszalność granic. — Echa pobytu posłów francuskich w Polsce.**

W Paryżu odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie grupy parlamentarnej polsko-francuskiej.

W szczegółowym referacie poseł Molinié zobrazował rozwój gospodarczy Polski oraz jej ubezpieczenia społeczne, które mogą być wzorem dla Francji.

Dzieląc się swemi wrażeniami z pobytu w Wilnie pos. Molinié wyraził zdziwienie z powodu pretensyj litewskich.

Zebrani przyjęli jednomyślnie rezolucję, śmiało podkreślają tezę nienaruszalności traktatów pokojowych w imię prawa Polski do życia i rozwoju swych sił.

(+) **Rokowania polsko-francuskie w sprawie ubezpieczeń społecznych.**

Rozpoczęte w dn. 14. listopada rokowania francusko-polskie, mające na celu zawarcie układu w sprawie wzajemnych stosunków w zakresie ubezpieczenia górniczego, toczą się w obecnej chwili nad sprawą zapewnienia górnikom polskim, pracującym na terenie Francji, prawa korzystania z dobrodziejstw ustawy o ubezpieczeniach społecznych oraz ustawodawstwa, dotyczącego emerytur.

(+) **Zaniepokojenie Anglji.**

Prasa angielska okazuje zdenerwowanie z tego powodu, że w ciągu pierwszego półrocza r. b. eksport niemiecki osiągnął wartość 374 milj. funt. szt., podczas gdy eksport brytyjski w tym samym czasie wyniósł 358 milj. funt. szt.

Po raz pierwszy w historji — pisze „Daily Mail" — eksport niemiecki prześcignął eksport brytyjski. Ponieważ eksport amerykański zajmuje oczywiście pierwsze miejsce, przeto Niemcy zepchnęły obecnie Wielką Brytanję na trzecie miejsce w eksporcie światowym.

(+) **Ambasador sowiecki w Londynie.**

Ambasadorem sowieckim w Londynie mianowano Sokolnikowa, przewodniczącego sowieckiego syndykatu naftowego.

Nominacja ta wskazuje, że Sowiety starać się będą wykorzystać wznowienie stosunków dyplomatycznych z Anglją dla rozszerzenia obopólnej wymiany towarowej i wzajemnych stosunków handlowych.

(+) **Sowiety uznały protest polskich przemysłowców.**

W miesiącu wrześniu szereg kupców polskich podjął inicjatywę i przystąpił do zorganizowania importu nafty z ZSRR.,

---

milijne tak ci się podobają; skoro jednak gustujesz we wdziękach Walencji, więc spraw, by moja dobra matka pod koniec swych kampanji odniosła stanowcze zwycięstwo. Wierzaj mi, opłaci je drogo, bo tyle już dawniej klęsk doznała.

— A dajże mi święty pokój, odparł Goodwood. Albożnie wiesz, że gdyby istniał jeszcze zakon Templarjuszów, jutro wyrzekłbym wieczne śluby.

Po tak energicznem wyznaniu, Carruthers wrócił do domu, a Goodwood żeby zapomnieć o pannach na wydaniu, pojechał na kolację do pewnej damy, która uważała się uważać małżeństwo jako ceremonję zgoła nieużyteczną.

Przedstawienia i wieczory następowały jedne po drugich, Walencja ukazała się w drawing room królowej; imię jej przebiegało z ust do ust, z klubu do klubu. Najpochlebniejsze przewidywania lady M. zdawały się potwierdzać. Liczba zakochanych wciąż wzrastała i wszystko pozwalało przypuszczać, że przed Świętym Janem dobije się targu. Tymczasem nie próżnowano ani chwili. Koncerty poranne, sprzedaże na cel dobroczynny, narady u magazynierki, nie mówiąc o kazaniach, odczytach i korespondencji rozległej, jakby u jakiego sekretarza stanu — wszystko to nie zostawiło Walencji i jej ciotce ani chwilki wolnego czasu. Po tych utrudzeniach, hrabina M. pocieszała się zawsze jedną myślą: to dziecię przyniesie mi wiele zaszczytu. Chciałabym tylko, żeby Walencja była troszkę czulszą na hołdy wielbicieli, dodawała w duchu i zaraz wyrzucała sobie jako niewdzięczność, tę zbyt krytyczną uwagę.

W istocie siostrzenica, obojętna w swej majestatycznej piękności, zawstydzała serdeczność swojej miłej opiekunki, która prawie poczytywała sobie za grzech swoją czułość i wrażliwość, widząc jak Walencja, niby salamandra, swobodnie igra w płomieniach, które zapalały jej piękne oczy.

— Jest-to następstwo wzorowego wychowania; za moich czasów nie umiano nas tak kształcić, mówiła do siebie ze skromnem namaszczeniem lady Helena.

I nie przyszło jej do głowy, że zbytek uprawy psuje pewne rośliny, które są i milsze i wonniejsze, jeźli im pozwolą swobodnie się rozwijać. Nadszedł nareszcie dzień, w którym hrabina sadziła, że jest pewną swego. Naturalnie Carruthers pierwszy został o tem uwiadomiony.

— Żartuj sobie ile chcesz, rzekła doń bez wstępów; ale jestem przekonaną, że Goodwood bardzo serjo o nas myśli.

— W istocie bardzo serjo, jeźli myśli nas zaślubić, odparł niepoprawny adjutant. Skowronki bardzo serjo nadstawiają ucha na głos wabika. Zresztą mama ma słuszność. Goodey zdaje się być zakochanym. Wczoraj czekaliśmy go w Hornsey-Wood na polowanie, a on wolał dusić się w salonach Willis, gdzie Walencja strasznie drogo sprzedała mu na ubogich filiżankę lichej herbaty. Jabym się nie dał tak usidlić Dla żadnej w świecie kobiety nie wyrzekłbym się wyścigów, polowania...

— Znamy, znamy twoje upodobania, przerwała matka, którą zdawało się bawić to wyznanie zasad, w duchu bowiem nie gniewała się o to, że syn chce zostać starym kawalerem, i z uczuciem pewnej zazdrości odpychała myśl o przyszłej synowej. Szczęściem, mówiła dalej, nie wszyscy mają takie usposobienia...

— To prawda, ale kochana mamo, jeźli Goodwood rzeczywiście serjo myśli o Walencji, cóż się stanie z naszym przyjacielem Cardonnelem? Biedakowi przewróciło się w głowie i jest namiętnie rozkochany w mojej pięknej kuzynce.

zakładając spółkę „Politex". Spółka ta chciała konkurować z polskim syndykatem naftowym, nabywając w Sowietach naftę po cenach znacznie niższych niż je przewiduje tutejszy cennik.

W związku z tem przemysłowcy naftowi wnieśli energiczny protest do Ministra Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowskiego. Jak nas informują, Sowiety uznając ten protest za słuszny, wstrzymały narazie wywóz nafty do Polski.

(+) **Spisek w Jugosławji. — Szereg zamachów.**

„Wiener Allgemeine Zeitung" w depeszy z Zagrzebia donosi, że tamtejsza policja wykryła szeroko rozgałęziony w Jugosławji spisek Habsbursko-legitymistyczny, którego nici wiodą do Wiednia, Grazu i Budapesztu. Organizacja ta w ostatnich 10 miesiącach dokonała szeregu zamachów politycznych. Ofiarą jej padł wydawca i redaktor Antoni Schlegel. Kierownicy wspomnianej organizacji przebywają poza granicami Jugosławji.

(+) **Gen. Dankautas premjerem Litwy.**

W związku z przybyciem do Kowna gen. Daukantasa z Brazylji, na Litwie powstał niepokój.

Wiadomo bowiem, że Daukantas ma objąć tekę premjera na miejsce Tubelisa, który udaje się do Włoch dla poratowania zdrowia. Gen. Daukantas, gdyby objął prezesurę gabinetu, jako zwolennik silnej władzy aż do granic dyktatury, nie ogłosiłby prawdopodobnie wyborów do sejmu, to też sfery robotnicze i włościańskie są wielce z tego powodu zaniepokojone.

(o 4,7 milj. zł.), drzewa (o 3,2 milj. zł.), węgla (o 2,3 milj. zł.) oraz metali, a zwłaszcza cynku (o 5,0 milj. zł.).

(—) **Ogólny zjazd Izb Przemysłowo-Handlowych.**

W Łodzi rozpoczęły się w lokalu Izby Przemysłu i Handlu ich obrady zjazdu przedstawicieli Izb Przemysłowo-Handlowych Rzplitej Polskiej.

W Zjeździe wzięli udział reprezentanci wszystkich Izb Przemysłowo-Handlowych.

Obrady poświęcono sprawom z dziedziny ustawodawczej, kwestjom podatkowym, sprawom handlu i polityki zbożowej oraz sprawom organizacyjnym. Obrady miały charakter do pewnego sopnia poufny, bowiem prasa nie otrzymała na zjazd zaproszeń. Mimo zapowiedzi obrady ze względu na duży materjał aktualny nie zostały jeszcze zakończone i dalszy ich ciąg będzie kontynuowany.

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

(—) **W przededniu sesji sejmowej. — Zebranie konwentu senjorów.**

W dniu 3. grudnia, w przededniu otwarcia odroczonej sesji sejmowej zwołane ma być przez marszałka Sejmu, Daszyńskiego, posiedzenie leaderów stronnictw politycznych dla omówienia programu prac budżetowych.

Na dzień 29. i 30. b. m. zwołane zostały posiedzenia niemal wszystkich klubów parlamentarnych. Prawdopodobnie w tym też terminie obradować również będzie klub B. B.

Odczyty ministrów o zmianie konstytucji.

Zgodnie z zapowiedzią, niektórzy pp. ministrowie wygłoszą w kilku miastach prowincjonalnych odczyty o projekcie zmiany konstytucji. Dotychczas ustalono, iż odczyty takie wygłoszą min. sprawiedliwości Car w Krakowie 24 b. m. na temat „Konstytucja marcowa a polska rzeczywistość"", minister poczt i telegrafów płk. Boerner w Katowicach w dniu 1. grudnia b. r., oraz minister W. R. i O. P. Czerwiński w Wilnie, terminu jednak dotychczas nie ustalono.

(—) **Choroba min. Matuszewskiego.**

W związku z chorobą kierownika Min. Skarbu, pułk. Matuszewskiego, sprawy bieżące Ministerstwa Skarbu załatwia wice-minister dr. Grodyński. P. minister Matuszewski, mimo choroby, jest informowany za pośrednictwem sekretarza swego o sprawach bieżących Min. Skarbu.

(—) **Centralny Bank Ziemski.**

Dyrektor departamentu obrotu pieniężnego Min. Skarbu, dr. Barański, udał się do Paryża, jak słychać celem kontynuowania rokowań w sprawie Centralnego Banku Ziemskiego.

(—) **Obniżenie stopy dyskontowej a sytuacja na rynku pieniężnym.**

Uchwała Rady Banku Polskiego obniżenia stopy dyskontowej nie wpłynęła zupełnie na sytuację na rynku pieniężnym.

Przyczyną tego jest negatywne stanowisko banków prywatnych wobec zniżki stopy i zaostrzona przezorność kapitalistów spowodowane wysokim odsetkiem protestów wekslowych.

(—) **Saldo dodatnie wynosi 2 180 000 zł.**

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlu zagranicznego Polski za miesiąc październik przedstawia się jak następuje:

Przywieziono 383 926 ton towarów, wartości 257 247 tys. zł. Wywieziono 1 391 547 ton towarów. Wartości 259 427 tys. zł.

Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego w październiku wynosi 2 180 tys. złotych.

W porównaniu do września nastąpiło w przywozie zwiększenie wagi o 17 823 ton, wartości o 9 493 tys. zł. W wywozie natomiast waga zmniejszyła się o 104 798 ton. wartość zaś o 2 604 tys. zł.

Ważniejsze zmiany w przywozie wyraziły się w zwiększeniu przywozu artykułów spożywczych (o 9,7 milj. zł.) szczególnie kolonjalnych i śledzi, gumelastyki (o 3,6 milj. zł.), oraz surowców i półproduktów włóknistych (o 1,0 milj. zł.). Zmniejszył się natomiast przywóz skór i futer (o 3,9 milj. zł.), nawozów sztucznych (o 2,8 milj. zł.), oraz maszyn i aparatów (o 1,9 milj. zł.).

W wywozie ważniejsze zmiany wyraziły się we wzroście artykułów spożywczych (o 12,8 milj. zł.) przy jednoczesnem zmniejszeniu wywozu trzody chlewnej

(—) **„Polityczne" instrukcje Kominternu.**

W ciągu dnia wczorajszego na skutek trwających od pół roku obserwacyj zdołała policja polityczna zdekonspirować członków naczelnych organizacyj komunistycznych P. K. P. (partji komunistycznej polskiej) i Z. M. K. (Związku Młodzieży Komunistycznej).

Wykryte zostały centralne komitety wykonawcze wyżej wymienionych organizacyj w składzie przeszło 30 osób.

Równocześnie policja polityczna wpadła na trop głównego archiwum i składu bibuły komunistycznej w Polsce, mieszcząca się w Warszawie na jednej z ulic dzielnicy żydowskiej. W ręce władz wpadł szereg rewolucyjnych dokumentów, m. in. najświeższe instrukcje Kominternu dla komunistów polskich. Jedna z tych instrukcyj zaleca „pilne obserwowanie obecnych stosunków politycznych, korzystanie z zaburzeń". W razie jakichkolwiek zajść Komitern zaleca polskim komunistom „ujęcie steru wypadków w swoje ręce".

Szczegóły odkryć policji jak i nazwiska dotąd aresztowanych osób trzymane są narazie w tajemnicy ze względu na toczące się śledztwo. W chwili obecnej trwają w Wraszawie dalsze aresztowania działaczów komunistycznych.

Z Województwa Śląskiego.

+ **Echa pobytu na Śląsku p. Ministra Poczt i Telegrafów. — Wyniki konferencji p. min. z przedstawicielami Izby Handl.**

W czasie pobytu w Katowicach Ministra Poczt i Telegrafów p. Boernera, dele-

gacja Izby Handlowej przedłożyła p. Ministrowi postulaty sfer handlowych w sprawie stosunków, jakie panują w służbie pocztowej i telefonicznej na Górnym Śląsku. Postulaty ujęte zostały w cztery memorjały, a mianowicie: 1. wypowiedzenie się przeciwko zawieszeniu zewnętrznej służby pocztowej i służby doręczeniowej w ciągu dwu dni świątecznych bezpośrednio po sobie następujących, 2. zwraca uwagę na potrzebę uregulowania sprawy nadawania wartościowych listów ekspresowych, którymi posługują się śląskie banki przy uskutecznianiu wypłat prowincjonalnych, a to dlatego, że przekazy telegraficzne dopuszczane są u nas narazie tylko do wysokości 1000 zł., 3. porusza sprawę zwiększenia personelu przy okienkach odbiorczych w dnie 1. i 15. każdego miesiąca w okresie wzmożonego nadawania pieniędzy oraz sprawę inkasa weksli i wreszcie 4. memorjał zawiera materjał dotyczący stosunków w komunikacji telefonicznej na Śląsku. Memorjał zamyka osobny rozdział poświęcony komunikacji telefonicznej między Katowicami a raczej Górn. Śląskiem a portem polskim Gdynią. W odpowiedzi na te postulaty p. Minister oświadczył, iż uważa je za zupełnie słuszne i są one znane na podstawie otrzymywanych sprawozdań służbowych, ale niestety nie może tych wszystkich postulatów zaspokoić, a to z powodu braku odpowiednich sum w budżecie. Sprawę tą może rozwiązać jaknajrychlejsze wprowadzenie w życie dekretu Prez. R. P. o komercjalizacji poczty, ale w tej chwili jest to rzeczą wykluczoną, gdyż Ministerstwo Poczt i Telegrafów nie posiada gotowego bilansu otwarcia. Co do Państwowej Rady Pocztowej, to wprawdzie p. Minister uznaje jej powołanie do życia za rzecz wskazaną, ale obecnie z powodu konieczności zajęcia się innymi sprawami niecierpiącymi zwłoki, powołanie Państwowej Rady Pocztowej odkłada na okres późniejszy. W sprawie założenia telefonów automatycznych na Górnym Śląsku, p. Minister odnosi się życzliwie, ale znowu podkreśla, iż względy budżetowe na przeprowadzenie tych robót nie pozwalają i tymczasowo Katowice będą musiały posługiwać się stacją łódzką, która, jak zaznaczył jednocześnie p. Minister, będzie tylko na okres przejściowy a następnie Katowice a raczej Górny Śląsk otrzymają stację automatyczną. Szczegółowy projekt założenia automatów telefon. na Górn. Śląsku i kabli obiecał p. Minister przedstawić delegacji Izby Handlowej na specjalnej konferencji w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim.

+ Wzrost bezrobocia na Górnym Śląsku.

Urząd wojewódzki komunikuje, że w czasie od 6 w 13 listopada liczba bezrobotnych na terenie województwa śląskiego zwiększyła się o 536 osób i wynosiła 5.250 osób.

+ Komunikaty Związku Obrony Kresów Zachodnich z dnia 10. XI. 1929 r. Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Okręgu Śląskiego Z. O. K. Z.

Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Kół Miejscowych Z. O. K. Z. Okręgu Śląskiego odbędzie się w niedzielę dnia 24. b. m. o godz. 9.30 rano w Auli Gimnazjum Państwowego w Katowicach (ul. Mickiewicza). Na porządku dziennym: 1. Otwarcie Zjazdu, 2. Referat o umowie likwidacyjnej polsko-niemieckiej z dnia 31. X. b. r., 3. referat o stanowisku ew. Kościoła Unijnego na Śląsku, 4. dyskusja, 5. Wolne wnioski.

+ Ukonstytuowanie się nowego Zarządu Okręgowego Z. O. K. Z.

Dnia 18. bm. odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgowego Z. O. K. Z. pod przewodnictwem prezesa p. Dr. Nowaka. Prezes Dr. Nowak złożył sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Głównego Z. O K. Z., powięconego omówieniu układu likwidacyjnego polsko-niemieckiego, poczem odczytano i przyjęto do wiadomości deklarację, uchwaloną w tej sprawie przez Zarząd Główny. Dla omówienia znaczenia tego układu dla stosunków śląskich postanowiono zwołać na dzień 24. b. m. nadzwyczajny Zjazd Delegatów Kół Miejscowych Z. O. K. Z. Okręgu Śląskiego. Następnie omawiano stanowisko, zajęte przez duchowieństwo kościoła ewang. unijnego wobec świąt państwowych i postanowiono sprawę tę postawić również na porządku dziennym Nadzwyczajnego Zjazdu Delegatów. Omawiano również sprawę konieczności założenia w Katowicach politechniki. W tej prawie zostanie ogłoszona publicznie odpowidnia rezolucja.

Na posiedzeniu tem dokonano ukonstytuowania się Zarządu Okręgowego. Na wniosek prezydenta Spaltensteina wybrano prezydjum w dotychczasowym składzie, mianowicie: Dr. Ignacy Nowak, Król. Huta, — Prezes, Prezydent Dr. Adam Kocur, Katowice, wiceprezes. Do prezydjum ściślejszego wybrano: Przydenta Spaltensteina, Starostę Szalińskiego, p. Kinowskiego, i p Sawickiego.

+ Rekordowe wydobycie węgla. Sprawa podwyżek zarobków.

Według informacji kół przemysłowych konjuktura węglowa osiągnęła swój punkt szczytowy. Wydobycie węgla przekroczyło przeciętną cyfrę miesięczną z r. 1913 o 600 tysięcy ton i wynosi 3.252.000 ton. Dowodzi to niezwykłego wzrostu wydajności pracy górnika śląskiego.

Wzrosła przytem nietylko cyfra globalna wydobycia, ale i przeciętna wydobycia na dniówkę. Tymczasem postulaty zarobkowe górników nie są zaspakajane. Dowodzi to niezdrowej tendencji zagarnięcia wszystkich korzyści wzrostu produkcji przez przemysłowców węglowych, którzy mogliby dać podwyżkę większą ponad przyznane 4 proc.

W związku z tem związki zawodowe przygotowują się do ponownego podjęcia akcji cennikowej.

Z Mikołowa i okolicy.

— Święto Młodzieży w Mikołowie.

Jak w ubiegłym tak i w bieżącym roku poprzedziły święto młodzieży trzydniowe nauki przygotowawcze, wygłoszone zajmująco i praktycznie przez ks. dr. Mużę. Brali w nich udział nie tylko druhowie S. M. P., lecz za ich przykładem szła większa część młodzieży męskiej parafji.

W niedzielę, 17. b. m. o godz. 8.45 zebrali się druhowie S. M. P. wraz z gimnazjum męskiem przy kościele starym, skąd z orkiestrą wyruszono na nabożeństwo uroczyste, które odprawił ks. prof. Tomala w asyście księży parafjalnych. Kazanie podniosłe wygłosił ks. patr. Olma na tle listu Ojca św. do Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Ku zbudowaniu wszystkich parafjan przeszło 300 druhów przystąpiło do Stołu Pańskiego. Po nabożeństwie nastąpił pochód przez miasto, który zaszczycili swym udziałem p. burmistrz Koj i p. poseł Karkoszka. Defiladę przyjął ks. Prałat Skowroński zwracając się w słowach gorących do młodzieży swej parafji. Dzień kwiatka znalazł także pewne zrozumienie u naszego obywatelstwa.

Godnem zakończeniem tego pięknego dnia młodzieży była wieczornica o godz. 7 w sali Hotelu Polskiego. Sala przepełniona — zabrakło nawet biletów. Obok słowa wstępnego ks. patrona, przemówienia prezesa patronatu p. Ligonia i deklamacji wygłoszonej przez druha Wycisłę wypełniła program sztuka „Surdut i Siermięga" odegrana z wielkiem powodzeniem; w przygotowaniu tejże sztuki zasłużył się głównie p. Ligoń.

Kronika policyjna.

— W nocy z 22/23 nieznani sprawcy włamali się do biura kopalni „Waleska" i skradli kasetkę zawierającą 7 tysięcy zł. Śledztwo w toku.

—W czasie 16—18 b. m. włamali się

do cegielni Lipińskiego w Mikołowie, skąd skradli 5 pasów transmisyjnych wartości 1.500 zł. Policja ostrzega przed nabyciem tych pasów i wzywa osoby, które mogłyby w tej sprawie coś zeznać, o zgłoszenie się do Komisarjatu Policji. Dyskrecja na żądanie zapewniona.

— Mroncz Józef ur. 24. 2. 1891 r. zamieszkały w Mikołowie wypożyczył pod pozorem udania się na festyn 13. 7. b. r. od Rzychonia Karola z Mikołowa jedno ubranie wartości 280 zł., które nie zwrócił. Zaś w październiku 27 roku zakupił Mroncz od Rzychonia 4 beczki pokostu po cenie 2,70 zł. za litr, który następnie sprzedał po 1,80 zł. za litr, płacąc Rzychoniowi wekslami, które zostały jednakże zaprotestowane.

W międzyczasie był Mroncz i inkasentem fabryki wyrobów papierowych Szeligi Feliksa, gdzie sprzeniewierzył 4.350 zł. i zbiegł do Niemiec.

Programy radjowe.

KATOWICE.

Niedziela 24. 11.

10.15 — Transm. z Bazyliki Wileńskiej, 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. oraz komunikat, 12.10 — Transm. z Warsz., 15.20 — Wykład religijny, 15.40 — „W jaki sposób uchronić w przyszłości sadownictwo przed ostremi mrozami"? 16.00 — Koncert popularny z udz. zespołu instrum. Polskie Radjo w Katowicach, 17.20 — Podstawowe wiadomości w grze szachowej, 17.40 — Koncert Reprezent. Ork. P. P. w Warszawie, 19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, kom. Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk, 19.20 — Adagio ma non troppo z kwartetu smyczkowego Beethovena op. 18 nr. 6., 19.30 — „Bery i bojki śląskie"", 19.58 — Sygnał czasu, 20.00 — Koncert popularny z Warszawy, 22.00 — Transm. z Krakowa, 22.15 — Kom. meteor. z Warszawy, kom. sport. oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku franc., 22.35 — Kom., 23.00 — Muzyka taneczna z Krakowa.

Poniedziałek 25. 11.

11.58 — Sygnał czasu z Warszawy oraz hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, 12.05 — Koncert z płyt gramofon., 16.00 — Komunikaty, 16.15 — Program dla dzieci z Warszawy, 16.45 — Koncert z płyt gramofonowych, 17.15 — Pogadanka z działu „Radjoamator śląski", 17.45 — Koncert z Warsz., 18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polsk. oraz przegląd widowisk, 10.05 — „Z wędrówek po Śpiszu. Doliną Popradu, 19.30 — Systematyczna lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku", 19.58 — Sygnał czasu z Warszawy, 20.00 — Komunikat Strażactwa Śl., 20.05 — „Cudze chwalicie swego nie znacie"", 20.30 — Koncert międzynarodowy z Budapesztu, 22.00 — Transm. z Warsz. i zapowiedź programu na dzień następ. w języku franc.

Wtorek 26. 11.

11.58 — Sygnał czasu z Warszawy oraz hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, 12.05 — Koncert z płyt gramon., 16.00 — Kom. 16.20 — Konc. z płyt gramof., 17.15 — „Ogrodnik śląski", 17.45 — Koncert wiolonczelowy, 18.20 — „Organizacja i rozwój Instytutu Pedag. w Katowicach", 18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, kom. Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk, 19.05 — Marcello: Sonata G-dur — altówka, 19.15 — Komunikaty harcerskie, 19.20 — Transmisja z Teatru Polskiego, transm. z Warszawy i zapowiedź programu na dzień następny w jęz. franc.

Środa 27. 11.

11.58 — Sygnał czasu z Warsz. oraz hejnał z Wieży Warj. w Krakowie, 12.05 — Koncert z płyt gramof., 16.00 — Kom., 16.15 — Program dla dzieci z Warsz., 16.45 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — Misterjum „Nocy Listopadowej"", 17.45 — Koncert z Warszawy, 18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, kom. Teatru Polsk. oraz przegląd widowisk, 19.05 — Kom. Woj. Komisji Turyst., 19.10 — Wieniawski: 1. Dudziarz, 2. Obertas, 19.20 — „Z podróży po Skandynawji", 19.45 — Kom. sport., 19.58 — Sygnał czasu z Warsz., 20.00 — Komunikat Zw. Młodzieży Pol., 20.05 — „Życie polskie w dawnych wiekach", 20.30 — Transm. z Warsz. oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku franc., 22.10 — „Feljeton w feljetonie"", 22.25 — Transm. z Warszawy, 23.00 — Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

Czwartek 28. 11.

11.58 — Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Wieży Marj. w Krakowie oraz kom., 12.10 — Muzyka z płyt gramof., 12.30 — Transm. z Warsz., 16.00 — Komunikaty. 16.20 — Koncert z płyt gramofon., 17.15 — „Mieszczanie śląscy przed kilkuset laty", 17.45 — Koncert z Warsz., 18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, kom. Teatru Polsk. oraz przegląd widowisk, 19.05 — Skrzynka pocztowa, 19.30 — Z cyklu sportowego: „Zaprawa narciarska", 19.58 — Sygnał czasu z Warsz., 22.15 — „Znaczenie idei F. I. D. A. C.-u na polu międzynarodowej polityki pokojowej", 22.35 — Kom., 23.00 — Muzyka taneczna z Krakowa.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.